Rok X. Nr. 215 Sosnowiec, piątek 9 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247



ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 42, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

# Porozumienie polsko-gdańskie

## Cofnięcie obustronnych zarządzeń

GDAŃSK, 8. 8. (wł.) Dziś parafowany został protokuł polsko-gdański. Parafowania dokonali z ramienia rządu polskiego komisarz Rzplitej w Gdańsku min. Pappee i min. Roman, ze strony Gdańska prezydent senatu wolnego miasta Greiser i radca Boettcher.

Na podstawie tego protokułu:

1) senat gdański wycofuje zarządzenie z 1 bm., dotyczące bezcłowego przywozu do Gdańska nie których towarów.

2) cła gdańskie pobierane będą w złotych polskich.

3) Wobec tego zarządzenia polskiego ministra skarbu z dnia 18 lipca będą odwołane.

Tymczasowy stan rzeczy w dziedzinie opłat kolejowych (w złotych polskich) został za zgodą obu stron przedłużony.

### KONFERENCJA MIN. BECKA Z GREISEREM.

GDYNIA, 8. 8. (wł.) Dzisiaj minister Beck odbył w gmachu urzędu morskiego w Gdyni rozmowę z prezydentem senatu w. m. Gdańska Greiserem.

### ZŁOTY POLSKI W OBROCIE PORTOWYM W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 8. 8. (wł.) Delegacja polska w radzie portu Gdańska postawiła wniosek, żądający wprowadzenia waluty polskiej do gospodarki w radzie portu. Wniosek ten będzie w najbliższym czasie rozpatrzony.

### Min. Beck odpłynął do Helsingforsu

GDYNIA, 8. 8. (wł.) Dziś rano przybył do Gdyni minister spraw zagranicznych p. Beck z córką w towarzystwie dyr. gabinetu ministra p. Łubieńskiego i sekretarza osobistego Frydrycha. Na dworcu morskim ministra witał dyr. departamentu ministerjum przemysłu i handlu p. Możdżeński oraz władze administracyjne, wojskowe i portowe. Minister zwiedził port, a następnie podejmowany był śniadaniem w Jacht-Klubie. P. minister w otoczeniu towarzyszących mu osób opuścił o godz. 17.30 Gdynię na statku s/s Cieszyn, udając się do Helsingforsu. P. ministra żegnały władze administracyjne oraz przedstawiciele organizacyj.

### Goście litewscy w Gdyni

GDYNIA, 8. 8. (wł.) Dziś przybył do Gdyni prezes rady portu w Kłajpedzie i b. minister komunikacji Balys Silzys oraz członek rady portu w Kłajpedzie inż. Balys Dobkevicius. Goście litewscy złożyli wizytę dyrektorowi urzędu morskiego, pozatem w towarzystwie przedstawicieli urzędu zwiedzili port i jego urządzenia.

### Ciężka choroba płk. Głogowskiego

WARSZAWA, 8. 8. (wł.) Szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej płk. dypl. Jan Głogowski, bawiąc na urlopie w Bojańcu koło Żółkwi ciężko zachorował.

Płk.-lekarz dr. Rymaszewski stwierdził ropne zapalenie gruczołu krokowego i przewiózł chorego pułk. Głogowskiego do Lwowa.

W stanie silnej gorączki dokonano operacji. Aczkolwiek operacja miała przebieg pomyślny nastąpiło zakażenie krwi, a następnie wywiązało się zapaelnie płuc.

Stan chorego jest bardzo ciężki.

### Wypadek samolotu włoskiego

KAIR, 8. 8. PAT. Wojskowy samolot włoski, który wyleciał z Rzymu do Mossana, mając na pokładzie 4 osoby załogi i 3-ch pasażerów, po krótkim postoju w Kairze wystartował wczoraj w dalszą drogę. Od tej pory brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Istnieje przypuszczenie, iż samolot uległ wypadkowi. Na poszukiwanie wyruszyły samoloty brytyjskie.

# Znów krew na ulicach Brestu

## Groźba strajku generalnego

PARYŻ, 8. 8. (wł.) Miasto Brest, a z niem cała Francja, żyje w niezwykłem podnieceniu. Po wtorkowych rozruchach, gdy władze opanowały sytuację, zdawało się, że spokój nie będzie zakłócony, tembardziej, że wczoraj rano robotnicy normalnie przystąpili do pracy.

Tymczasem już w godzinach popołudniowych doszło do pierwszych awantur. W domu ludowym odbyło się wielkie zgromadzenie robotników arsenału, na którem mówcy wzywali zebranych do dalszych demonstracyj, żądając jedynie, by odbywały się one „z godnością". Po zakończeniu wiecu robotnicy urządzili pochód i wówczas doszło znów do starć z policją.

Rozproszeni przez policję demonstranci usiłowali wedrzeć się do portu wojennego, natrafili jednak na zdecydowany opór strzelców marynarki.

Kilkakrotnie jeszcze próbowali się robotnicy zbierać w większe grupy i manifestować, próby te jednak policja zdołała udaremnić. Przed wieczorem sytuacja została opanowana, w mieście zapanował spokój.

Podobnie, jak we wtorek, z zapadnięciem ciemności demonstracje rozpoczęły się na nowo. Na rozkaz władz wszystkie kawiarnie, bary i inne podobne lokale pozamykano. Demonstrują cy tworzyli w centrum miasta grupy, atakujące z nienacka patrole policji, gwardji, a nawet wojsko.

W ciągu wieczora około 20 razy silne oddziały policyjne musiały rozpraszać demonstrantów, którzy rozpędzeni, natychmiast zbierali się w innych miejscach i znów atakowali policję.— W walkach tych wiele osób zostało poranionych, zarówno wśród policji, jak i demonstrantów. Ilości rannych ustalić nie można, bowiem demonstranci lokują swoich poturbowanych w domach prywatnych, a nawet ciężko rannych nie chcą oddać do szpitali.

Koło godz. 23-ej zapanował w mieście znów spokój, jak się okazało jednak tylko chwilowy. Koło północy rozruchy wybuchły z nową siłą w większych jeszcze rozmiarach, niż poprzednio.

Demonstranci tym razem zmienili taktykę. Ponieważ policja i gwardja skoncentrowane były w centrum miasta, wycofali się więc z głównych ulic i niepokoje przeniosły się do dzielnic mieszkalnych. Widoczne było, iż demonstracje odbywają się według zgóry ułożonego planu i zdawało się, że kierowane są jakby przez jedną rękę.

Na rogach ulic zbierały się grupy robotników, zachowujące się względnie spokojnie i śpiewające komunistyczne pieśni. Gdy jednak przybyła policja, spadał na nią grad butelek i kamieni brukowych. Słabe patrole policyjne musiały się wycofać, a gdy sprowadzono posiłki, robotnicy nie stawiali już oporu, lecz momentalnie rozpraszali się po przyległych ulicach, aby się następnie w zwartej grupie pojawić na innym rogu ulicy i intonować „Międzynarodówkę".

Starcia z policją rozgrywały się w blasku ognisk, rozpalanych przez demonstrantów na ulicach. Jako materjału do ognisk użyto wiązek chróstu, przynoszonych z fos fortecznych. W niektórych miejscach znów budowano barykady z ławek, stołów i pościnanych drzew ulicznych. Zza barykad demonstranci razili policję najrozmaitszemi pociskami.

W niektórych miejscach zrewoltowani robotnicy napadali na samochody ciężarowe i osobowe, wypędzali pasażerów i podpalali pojazdy.

W porównaniu z wtorkiem wczorajsze rozruchy zmieniły swój charakter. O ile przedwczoraj demonstrowali jedynie robotnicy arsenału i warsztatów okrętowych, o tyle wczoraj przyłączyły się do nich masy bezrobotnych szumowiny miejskie, wielu wyrostków a nawet dzieci.

Wśród ludności panuje wielkie podniecenie, mimo to jednak wielkie masy ciekawych wyszły wieczorem na miasto, aby obserwować walkę demonstrantów z policją. Tłum zajął miejsca jakby na trybunach, na wałach fortecznych. Gdy sytuacja stawała się zbyt groźna, widzowie kryli się w pobliskich ogrodach.

O godz. 1-ej w nocy w centrum miasta panował już zupełny spokój, a na przedmieściach demonstacje znacznie osłabły. Dochodziło jedynie do starć z drobnmi grupami domonstrantów.

Prasa paryska przepełniona jest wiadomościami o zajściach w Brest, przyczem roi się od tytułów w rodzaju „Bunt", „Powstanie", czy „Ruch rewolucyjny".

Komunistyczna „Humanité" donosi, że w związku z dzisiejszym pogrzebem ofiary rozruchów proklamowany został w Brest strajk generalny. Dziennik wzywa robotników do masowego udziału w pogrzebie.

# Wojna ze Stahlhelmem

## Likwidacja tej organizacji w Prusach

BERLIN, 8. 8. PAT. Rozwiązane zostały dzisiaj z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały Stahlhelmu na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa. Majątek rozwiązanych związków prowizorycznie obłożono aresztem.

Ze strony miarodajnej uzasadniają tę decyzję działalnością związku Stahlhelmu, która zwłaszcza w ostatnich miesiącach i tygodniach przybrała formy, mogące podważyć autorytet państwa, oraz koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Ostatnie rozporządzenie dopełnia ostatecznie likwidację tej organiizacji na terenie Prus.

### Pożar fabryki gumy

KRAKÓW, 8. 8. PAT. Wczoraj późnym wieczorem w fabryce gumy „Semperit" wybuchł groźny pożar. Akcja ratunkowa utrudniona była, ponieważ straż musiała pracować w aparatach tlenowych. Pożar wybuchł w magazynach z surowcami. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz sądowych i bezpieczeństwa. Według opinji naczelnika straży ogniowej ogień powstał wskutek samozapalenia się odpadków gumy, złożonych w workach. Straty są bardzo znaczne.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### PRZYGOTOWANIA DO MEETINGU LOTNICZEGO W POLSCE.

WARSZAWA, 8.8. Przygotowania do wielkiego meetingu lotniczego, organizowanego w związku z zawodami balonowemi o puhar Gordon - Benneta w Warszawie ,są już w pełnym toku. Meeting odbędzie się w dniach 14 i 15 września br. — Program przewiduje m. in. zlot gwiaździsty samolotów sportowych do Warszawy, w którym wezmą udział wszystkie aerokluby, pokaz autożyra ,loty samolotów akrobacyjnych, konkurs szybowców, akrobacje szybowców, wyścigi samolotów, jimping (skoki z balonami równoważącemi ciężar skoczka), loty pasażerskie, konkurs baloników dla dzieci itd.

Meeting będzie pierwszą na tak wielką skalę zakrojoną imprezą lotniczo - pokazową w Polsce. W drugim dniu meetingu rozpoczną się zawody o puhar Gordon — Bennetta.
zainteresowanie w szerokich kołach pu-
Zapowiedź meetingu wzbudziła wielkie bliczności.

### NIEZWYKŁY WYPADEK NA HUSTAWCE. MŁODA DZIEWCZYNA ZANIEWIDZIAŁA I ZANIEMÓWIŁA.

CZESTOCHOWA, 8.8. Niezwykły wypadek miał miejsce wczoraj we wsi Miedźno. gdzie wieczorem grono młodych dziewcząt i parobków otaczało wiejską huśtawkę ,używając szalonej jazdy i starając się zakasować w osiąganej wysokości jeden drugiego.

Nagle w chwili, kiedy huśtawka znajdowała się na zawrotnej wysokości wraz z młodą parą, dziewczyna biorąca udział w owym wiejskim „meczu", krzyknęła przeraźliwie i padła głową wdół, puszczając sznury.

Kiedy nieszczęśliwą doprowadzono do przytomności —okazało się, że dziewczyna straciła wzrok i mowę.

W stanie bardzo ciężkim odwieziono ofiarę fatalnego wypadku, 24-letnią Zofję Bardzińską do szpitala w Krzepicach.

### BARBARZYŃSKA PROFANACJA FIGURY M. BOSKIEJ POD PARYŻEM.

PARYŻ, 8.8. W Mary le Roi niedaleko Paryża rozbili komuniści drewnianą figurę Matki Boskiej o wielkiej wartości artystycznej. Figura ta była celem tradycyjnych procesyj. W tym roku burmistrz zakazał tej procesji, gdyż się obawiał zaburzeń z tego powodu. Figura zniknęła przed paru dniami i dopiero później znalazło ją pewne dziecka przypadkiem na dachu elektrowni. Głowa Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus były odłamane. Burmistrz wdrożył śledztwo za sprawcami tego świętokradztwa.

### PANAZJATYCKA AKCJA PRZECIW WŁOCHOM.

**WIEDEŃ, 8.8. Powszechne poruszenie w międzynarodowych kołach dyplomatycznych wywołała wiadomość ze źródeł angielskich, wedle których Japonja miała wyrazić zapatrywanie, że nie będzie w możności zapobieżenia napływowi Japończyków do armji abisyńskiej na wypadek wybuchu wojny.**

**Mówi się powszechnie o organizowanej obecnie akcji przeciwwłoskiej, mającej objąć wszystkie państwa Azji wschodniej i środkowej. Nagłe odwołanie posłów Afganistanu w Londynie, Ankarze i Moskwie na konferencję do Kabulu pozostawać ma w ścisłym związku z tą sytuacją.**

### DWAJ LOTNICY WYSZLI Z ŻYCIEM Z KATASTROFY.

RZESZÓW, 8.8. Onegdajszej nocy pod Rzeszowem wydarzyła się katastrofa lotnicza, która tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom nie pociągnęła za sobą życia dwuch lotników, kpt. Białego i obserwatora Malarskiego. Lotnikom w czasie lotu brakło benzyny. Spowodu ciemności nie mogli jednak lądować i krążyli przez dłuższy czas nad miastem. Wylądowali dopiero wtedy, gdy im zupełnie wyszła benzyna..

W ten sposób zapobiegli ewentualnemu wybuchowi zbiornika przy zetknięciu się samolotu z ziemią. Dzięki też temu lotnicy odnieśli tylko lekkie obrażenia, choć samolot został poważnie uszkodzony.

# Prawo i zdrowy rozsądek

## muszą zapanować w Gdańsku

Rozrzutna gospodarka rządców wolnego miasta Gdańska postawiła kwitnące, wielkie miasto portowe nad brzegiem ruiny. Nieliczenie się z koniecznością zrównoważenia budżetu, brak odwagi w poszukiwaniu źródeł deficytu i wyciąganiu z tych poszukiwań konsekwencji, niechęć do radykalnych poczynań oszczędnościowych, które grożą rządzącym utratą popularności — oto najpobieżniej zestawiona lista grzechów gospodarczych senatu gdańskiego, na czele którego stoi prezydent Greiser.

Przyłącza się do nich niemniej nieoględna gospodarka gdańskiej instytucji emisyjnej — Bank von Danzig — i godna potępienia, przedewszystkiem z punktu widzenia interesów gdańskich, lekkomyślność czynników, kierujących gdańskim obiegiem pieniężnym. Dopuszczenie — przy rosnącym deficycie budżetowym — do zamrożenia w Niemczech ponad 20 miljonów marek, należących gospodarstwu gdańskiemu, dyskwalifikuje bezwzględnie zdolnoście kierowników życia finansowo - gospodarczego wolnego miasta.

Życie ekonomiczne ma swoje nieopisane prawa, działające z nieuchronną konsekwencją. Błędy mszczą się i wielkiego trzeba użyć wysiłku dla zażegnania ich smutnych skutków. Jeżeli jednak skierowany jest na błędną drogę, jeżeli kierownicy życia gospodarczego danego organizmu państwowego, czy tylko miejskiego, brną nadal po linji swych błędnych mniemań — zbliża się nieuchronnie katastrofa.

Nieubłagane prawa ekonomiki „zastosowały się" same w Gdańsku z precyzyjną zaiste ścisłością. Deficyt budżetowy, niekontrolowana rozrzutność instytucji emisyjnej, zamrożenie należności w Niemczech, nieporadność i brak zdecydowania czynników kierowniczych wywołały konieczność dewaluacji guldena, a za nią przyszła już automatycznie zwyżka cen, obniżenie się zdolności konsumcyjnej ludności, spekulacja walutowa i jako przeciwdziałanie — błąd niewybaczalny — restrykcje dewizowe, niedopuszczalne w ośrodku tranzytowym, jakim jest i musi z natury rzeczy być port morski i to port istniejący w tak specjalnych warunkach.

W momencie katastrofy ratuje się człowiek jak może i chwyta się nawet przysłowiowej brzytwy. Nie ulega wątpliwości, iż brzytwa na przyrząd ratunkowy niebardzo się nadaje. Znacznie lepiej jest skorzystać w momencie niebezpieczeństwa z wyciągniętej pomocnie dłoni człowieka, stojącego na mocnym gruncie. Ba! — kiedy kierownicy polityki i gospodarstwa gdańskiego dłoń tę, przez rząd polski wyciągniętą, zignorowali i chwycili się właśnie narzędzia ratunku bardzo niebezpiecznego.

Z pogwałceniem praw międzynarodowych i w sprzeczności z dobrowolnie podpisanemi umowami, wydał prezydent Greiser zarządzenia celne, pogrążające Gdańsk głębiej jeszcze w otchłań błędngo koła malejącej wartości waluty i rosnących cen. Jednocześnie jednak — poza bezprawiem — spowodował stan groźny dla gospodarstwa polskiego, zamkniętego postanowieniem art. 104 Traktatu Wersalskiego w jeden z Gdańskiem obszar celny.

Znacznie mniej rząd polski i opinję polską obchodzi to, że Gdańsk wolą swych przywódców pogrąża się w sytuację bez wyjścia. Bliżej, bardzo blisko nawet dotyka Polskę to, że nieopanowane odruchy ratując się przed katastrofą bankruta, podważają prawny i ekonomiczny stan posiadania państwa polskiego nad Bałtykiem. Nie może i nie chce zresztą Polska ratować kogoś wbrew jego woli, musi natomiast i będzie ratować swoje interesy.

Tą właśnie koniecznością zabezpieczenia prawa i polskiego interesu gospodarczego tłumaczą się tak bardzo może i przykre dla prezydenta Greisera zarządzenia kolejowe, fiskalne i celne rządu polskiego. Nie mogą one być zniesione, choć tak bardzo tego senat gdański pragnie. Nie mogą być zniesione tak długo, jak długo prezydent Greiser i poddane jego woli czynniki polityczno - gospodarcze Gdańska nie zawrócą z błędnej drogi, nie cofną zgubnych dla nich samych zarządzeń celnych i dewizowych i nie wejdą na drogę, naprawdę wiodącą do naprawy finansów i gospodarstwa wolnego miasta.

Mogą natomiast zarządzenia polskie być zaostrzonene. Stać się to może i stanie się napewno w chwili, gdy rząd polski nabierze przekonania, że bądź panika, bądź zła wola pchają senat gdański nadal po drodze, wiodącej ku ostatecznej katastrofie. Jesteśmy w tym wypadku w położeniu silniejszego, a więc i bardziej odpowiedzialnego. Stąd płynie też i nasz obowiązek spokoju i rozwagi we wszystkich krokach zmierzających do obrony naszych interesów gospodarczych w Gdańsku. Nie mogą one być odruchowe. Rząd nasz musi wyczerpać ponadto wszelkie sposoby sprowadzenia Gdańska na drogę prawa, a co więcej na drogę zdrowego rozsądku. Może właśnie dlatego, że jest w położeniu silniejszego i mocniejszego w argumentach prawnych i w rzeczywistości gospodarczej Wolnego Miasta. Może właśnie dlatego, że taką metodę, jako najlepszą — stosuje się zawsze do ludzi nerwowych.

Jeżeli więc w chwili otrzeźwienia Gdańsk zdecyduje się ułożyć wspólnie z przedstawicielami rządu polskiego sposób uzdrowienia swego zabagnionego życia gospodarczego, mogą stosunki polsko - gdańskie, układające się dość szczęśliwie w ostatnich latach, znów powrócić na drogę normalnego rozwoju.

Głos mają szefowie polityki i gospdarstwa Gdańska. Od ich zachowania się zależy w tej chwili przyszłość powierzonego im Wolnego Miasta i jego półmiljonowej ludności.

# Na dziewiczych szczytach Kaukazu

## Polscy alpiniści oko w oko ze śmiercią

Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz donosi z obozu nad lodowcem Karaguom pod datą 23 lipca:

Pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając ze wspaniałej pogody dokonano dwuch ciekawych wejść szczytowych w masywie Adai Choch.

Grupa pierwsza, w składzie: prof. Sokołowski, inż. Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujak, podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt Rurezula (4357 metrów) piękną lodowo - śnieżną drogą z lodowca Karaguom, poprzez jego północną grzędę i wschodnią granicę. Jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt. Powrót nastąpił drogą znanego alpinisty włoskiego Selli dalej przełęczą gruzińską.

Alpiniści polscy biwakowali na wysokościach od 2800 do 4200 metrów, wyrębywując nieraz małe platforemki w lodowych zboczach.

Druga grupa, w składzie: dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwaściński, Justyn Wojsznis, podczas czterodniowej wyprawy weszła na ostatni niezdobyty dotychczas szczyt Suaz Kaya (około 4100 metrów) w grupie Adaj Chech.

Wejścia dokonano z lodowca Karaguom, poprzez stromą, bardzo trudną północno - zachodnią grań. Czterokrotnie biwakowano na wysokości od 2900 do 4000 metrów.

Grupa naukowa wyprawy bada reliktowe lasy sosnowe, szatę roślinną i faunę na różnych poziomach i w dolinach Karaguomu i Aksau, zbierając obfite materjały muzealne do studjów porównawczych.

Prof. Sokołowski poraz pierwszy na Kaukazie przestudjował strukturę drzewostanu i przeprowadził analizę sosny reliktowej.

Wyniki badań, zwłaszcza botanicznych przedstawiają się niezwykle interesująco. Dr. Wiśniewski odnalazł szereg gatunków roślin, nieznanych dotychczas na tutejszym terenie.

## Alpiniści polscy ratują kolegów sowieckich

MOSKWA, 8. 8. (wł.) Trzem alpinistom sowieckim, pochodzącym z Leningradu, wydarzył się na lodowcu Edena wypadek w czasie przechodzenia mostu śniegowego, wiszącego nad szczeliną lodową. Po przejściu pierwszego alpinisty, gdy na moście znaleźli się dwaj pozostali, most załamał się Ponieważ przechodzenie odbywało się bez zabezpieczenia. dwaj alpiniści spadli do szczeliny. Jeden z nich, niejaki Głagolew, zabił się na miejscu, drugi nazwiskiem Staroskolskij, złamał rękę i nogę, ulegając silnej kontuzji całej prawej części ciała. Trzeci udał się na poszukiwanie pomocy. U wylotu doliny Dych - Su spotkał on w dolinie Tereku Bałkarskiego grupę taterników polskich, która zamierzała właśnie przejść lodowcami do obozu nad lodowcem Bezing. Dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało alpinistów sowieckich, taternicy polscy zaniechali pierwotnych planów i natychmiast zorganizowali wyprawę ratunkową w składzie prof. Marjana Sokołowskiego, inż. Stefana Bernadzikiewicza, inż. Jakóba Bujaka, która niezwłocznie wraz z sowieckim alpinistą udała się na miejsce wypadku. Inny członek wyprawy polskiej Ostrowski konno pojechał do odległego o kilka kilometrów obozu proletarjackiego tow. turystycznego, pragnąc zaalarmować przebywających tam alpinistów polskich.

Okazało się jednak, że w obozie, liczącym około 100 osób, większość była właśnie na wycieczkach górskich w terenie. Dopiero następnego dnia udało się zebrać czterech instruktorów. Cały więc ciężar akcji ratunkowej spoczywał na barkach taterników polskich. Rannego Starokolskiego wydobyto ze szczeliny, następnie, pokonywując ogromne trudności komunikacyjne, przetransportowano go do obozu sowieckiego.

# Ojciec św. do katolików niemieckich

CASTEL, GANDOLFO, 8. 8. Bawiący tu na wywczasach letnich papież Pius XI przyjął na specjalnej audjencji 50 członków katolickiej organizacji młodzieży z Treviru, do których skierował znamienne słowa o obecnej sytuacji w Niemczech:

„Smutnem jest — mówił papież — że pewne osobistości podjęły walkę przeciw Bogu i Chrystusowi, propagując równocześnie nowoczesne pogaństwo. Lecz historja tej walki zawiera dla nas nietylko fakty smutne, ale i pocieszające. Pocieszającą bowiem jest myśl, że w Niemczech miljony ludzi trwają niewzruszenie przy wierze katolickiej. Koniecznem dla nas i dla nich jest, aby nie upadli na duchu, lecz z silną stanowczością wytrwali w obronie swej wiary, albowiem czasy obecne są ciężkie, a być może, że przyjdą jeszcze gorsze".

W końcu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla wszystkich katolików niemieckich i ich duszpasterzy, którzy tak dzielnie prowadzą narzuconą im walkę.

Walka z nędzą

# Co czynimy dla zwalczania skutków bezrobocia

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, jakie fundusze wkłada państwo w społeczeństwo na akcję pomocy dla tych współobywateli, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania Wszyscy podnoszą konieczność walki z biedą, usuwania jej przyczyn, zarówno organizacje jak pojedyńczy obywatele stawiają wymagania pod adresem rządu i ogółu społeczeństwa, uważając, że właśnie odcinek przez nich reprezentowany jest najważniejszy, lub że zaspokojenie ich potrzeb w budżecie państwa nie odegra żadnej roli.

W budżecie ministerjum opieki społecznej przeznaczono w r. 1935-36 na cele opieki społecznej 10.877.000 zł. Samorządy zaś wydały w okresie budżetowym 1932/33 łączną sumę 85.744.736 zł. na opiekę bezpośrednią, pozatem na zdrowie publiczne, a zatem w pewnej mierze także na pomoc społeczną (leczenie biednych) 16.776.129 zł. Zgórą 100 miljonów zatem oddaje ze swych dochodów społeczeństwo na pomoc dla tych, którzy nie podlegają żadnym ubezpieczeniom i nie posiadają żadnych środków utrzymania.

Warto i należy zapoznać się z formami tej opieki, by móc osądzić celowość tych poważnych ofiar społeczeństwa. Do niedawna jeszcze najsilniejszy nacisk kładziono na opiekę zakładową Rozwinęła się ona szeroko, czego dowodem być mogą liczne zakłady opiekuńcze na terenie Polski. Ogółem w r. 1934 mieliśmy 830 zakładów zamkniętych dla dzieci i młodzieży z 38924 wychowankami, oraz 616 zakładów dla dorosłych z 20.311 pensjonarjuszami. Z tego samorządy utrzymywały 108 zakładów dla dzieci i 215 dla dorosłych, zaś organizacje społeczne 470 dla dzieci i 92 dla dorosłych. Dalej następują zakłady,utrzymywane przez zakony, związki wyznaniowe, fundacje. Znikomą liczbą figurują w tem zestawieniu osoby prywatne, bo zakłady dla dorosłych utrzymują tylko trzy, dla dzieci zaś 10.

W ostatnich latach zaczęła być szerzej stosowana opieka otwarta. Do tej kategorji zaliczyć należy: udzielanie zasiłków stałych lub doraźnych, stacje opieki nad matką i dzieckiem, kolonje i półkolonje letnie i zimowe. Liczba umieszczonych dzieci na kolonjach i półkolonjach w ostatnim roku wyniosła okrągło 180.000, podczas gdy w r. 1933 — 100.000 dzieci. Do opieki otwartej należą też ogródki jordanowskie dla dzieci młodszych.

Forma opieki otwartej i domowej, jako tańsza, pozwala objąć znacznie szerszy zakres potrzebujących jej i dlatego w czasie kryzysu stosowanie jej jest bardziej wskazane.

Mówiąc o opiece otwartej, nie można zapomnieć o szeroko prowadzonej akcji dożywiania dzieci, szczególnie dzieci bezrobotnych.

Na podkreślenie zasługuje też wydatny rozwój ogrodnictwa działkowego. Obecnie przestrzeń zajęta na ogrody działkowe wynosi prawie 634 ha, z tego na Śląsk przypada 219 ha, na woj. poznańskie i pomorskie 248 ha. 166 ha wypada na pozostałe województwa.

Prócz tego ogrody działkowe dla bezrobotnych zajmują przestrzeń 202 ha.

Dla ulżenia doli niezdolnym do pracy, którzy nie zdołali zabezpieczyć sobie starości, lub wskutek nieszczęścia stracili zdolność pracy, państwo spieszy z pomocą w formie zasiłków. Do chwili wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem liczba takich inwalidów pracy wynosiła około 4000.

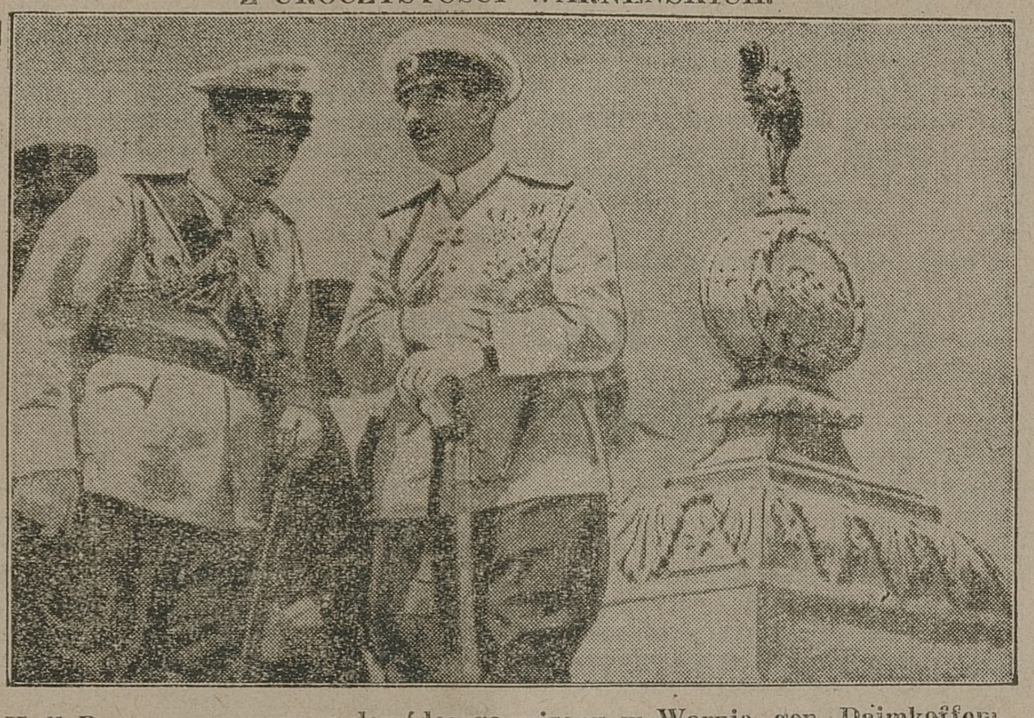
Ten pobieżny przegląd wysiłków dla walki z nędzą nie odsłania nam rozmiarów ich potrzeby. Nie trudno jednak stwierdzić, że są one olbrzymie. I potrzeb i terenu do pracy pod tym względem nie brak. Pole dla inicjatywy organizacyj społecznych, czy ofiarnych jednostek — szeroko otwarte.

Rozmiary tych potrzeb każą je uszeregować wedle ważności i życiowego pożytku, Każą sumiennie rozważyć, czy nazbyt rozbudowane, a nawet luksusowe czasem urządzenia pomocy w jednem miejscu nie wpływają na zbyt dotkliwe zwężenia środków w innem i nie powodują odsunięcia większej ilości osób, znajdujących się w ciężkiem położeniu — od należnej im pomocy. Postanowienia w tej dziedzinie winny być jaknajmniej doktrynerskie — muszą one być życiowe. Tu nie wolno pozwolić sobie na bierność i niedoskonałość aparatu wykonawczego. Rozbudowa aparatu, niosącego pomoc i kontrolującego jej formę i celowość jest konieczna,—oczywiście mówimy nie o aparacie biurokracji.

Aparat ten wytworzyć mogą skutecznie organizacje społeczne, te zwłaszcza, które z natury swej blisko stoją rzesz, opieką objętych. Szeroko rozprowadzona idea opiekunów społecznych może oddać ogromną przysługę zarówno zainteresowanym, jak i społeczeństwu i państwu.

Leopold Tomaszkiewicz.

Z UROCZYSTOŚCI WARNEŃSKICH.



Król Borys w rozmow z dowódcą ga rnizonu w Warnie, gen. Daimkoffem, po uroczystem poświęceniu mauzoleum ku czci króla polskiego Władysława III. W uroczystości tej wziął udział min. oświaty p. W. Jędrzejewicz.

Tam, gdzie zabija się źle rozwinięte dzieci

# Czechosłowacka ekspedycja naukowa wśród karłów afrykańskich

Znany badacz czechosłowacki ksiądz Paweł Szebesta ukończył w tym roku prace naukowe drugiej ekspedycji naukowej wśród szczepów karlich na obszarach Ituri w belgijskiem Kongo w Afryce środkowej. Pierwsza ekspedycja była tam w r. 1929/30.

Tym razem ks. Szebeście towarzyszył antropolog dr. P. Gusinde, który pracował już w Ziemi Ognistej w Ameryce Południowej, a obecnie poświęcił się z zapałem studjom antropologicznym nad karłami. W ekspedycji brał również udział młody lekarz belgijski dr. Iadin, który przeprowadził ciekawe studja aerologiczne i patologiczne wśród karłów.

Ekspedycja obliczona była na dwa lata. Uczestnicy ekspedycji mieli spędzić pierwszy rok wśród karłów na obszarach Ituri, aby uzupełnić i pogłębić swoje wiadomości o nich. a drugi rok mieli poświęcić na poszukiwania innych szczepów karlich, między innemi mieli udać się do szczepu „krzakowców", zamieszkujących portugalską kolonję Angolę.

Od kwietnia do końca listopada 1934 r. ekspedycja poświęciła najwięcej uwagi karłemu szczepowi Efe w południowo-wschodniej części lasów, gdzie zbadała dokładnie pięć siedzib. Uczeni spędzili w każdem obozowisku 8 tygodni, zbadawszy po 200—350 karłów z poszczególnych osiedli, odległych od siebie o 30 km. Ks. Szebesta dzieli wszystkich karłów zależnie od ich narzecza na trzy grupy szczepowe: Efe, Basna i Aka. Wszystkie te szczepy mają ogólne miano: Bambuti. Tak nazywa się wszystkich karłów obszarów Ituri i wszystkich innych karłów szczepów afrykańskich Brak wiadomości, jak się tu dostały, wiemy tylko o ich walkach z szczepami murzyńskiemi. Ekspedycja wykopała z głębokości 30 cm. pod ziemią dużo kamieni, opracowanych ręką ludzką, a służących do nacierania ciała i tatuowania.

Ks. Szebesta obliczył ilość karłów: na obszarach Ituri mieszka ich około 40.000, przyczem na każdą kobietę przypada po 2—3 dzieci, podczas kiedy u murzynów 1 dziecko wypada na 2 kobiety. Karły tracą dużo kobiet przez małżeństwa tych kobiet z murzynami, nawet w niektórych osadach murzyńskich znajdowano po 20—35 procent karlich żon. Aczkolwiek higjena jest u nich bardzo prymitywna, jednak śmiertelność jest nieznaczna. Słabiej rozwinięte niemowlęta zabija się, jak również z bliźniaków to dziecko, które jest fizycznie słabsze.

Dr. Gusinde przeprowadził dokładne badania antropologiczne, a ks. Szebesta mierzył dzieci. Tylko trzy kobiety znaleziono niższe niż 120 cm. Jedna z kobiet ważyła 25 kg., a tylko 2 mężczyzn znaleziono o wadze ponad 50 kg. Ekspedycja wykonała 120 masek gipsowych i zdobyła kilka karlich szkieletów. Ks. Szebesta poświęcił dużo uwagi językowi karłów i stosunkom społecznym. Murzyni uzyskali znaczną przewagę nad karłami. Często murzyn poślubia kobietę ze szczepu karlego, ale nigdy nie bywa naodwrót. Karły są zależni w sensie gospodarczym od murzynów, wskutek czego zatracają swój specyficzny charakter z dawnych czasów, kiedy prowadzili życie koczownicze.

Ks. Szebesta miał niedawno odczyt o swych studjach wśród karłów w towarzystwie antropologicznem w Wiedniu i wraz z W. Lebzelterem, kustoszem państwowego muzeum przedhistorycznego w Wiedniu wydał monografję, która wyszła nakładem czeskiej akademji nauk.

Z cyklu obchodów ludowych.

# Dożynki — słowiańskiem świętem rolniczem

Jednym z najważniejszych obrzędów dorocznych ludu polskiego, istniejących od czasów prasłowiańskich, aż po nasze dni — to uroczystości związane ze sprzętem płodów z pól. Niegdyś uroczystości żniwiarskie były zjawiskiem spotykanem prawie u wszystkich ludów europejskich, nietylko u Słowian. Już jednak w początkach zeszłego stulecia uroczystości żniwiarskie i dożynkowe pod wpływem szybko postępującego uprzemysłowienia krajów zachodniej Europy zaczynają zanikać i ginąć, jak zresztą i ludowy strój, pieśń, obrzędy i uroczystości, wierzenia i tryb życia.

Ziemie zamieszkałe przez ludy słowiańskie. uległy postępowi cywilizacji fabrycznej o wiele później, niż kraje zachodniej Europy i tem właśnie tłumaczy się fakt, iż uroczystości rolnicze, to zn. „dożynki" zachowały się aż do obecnych czasów.

Stary ten obrzęd ludowy w Małopolsce zwie się „dożynkami", pewne tamtejsze powiaty znają nazwę „obżynek", natomiast Małopolska połudn. - zachodnia i Sieradzkie zwą tę uroczystość „wyżynkiem". Wyżynek właściwie oznaczał za dawnych czasów pracę żniwiarską na pańskiem polu, a później dopiero nazwa przyjęła się na określenie żniwiarskiego obrzędu. Na Mazowszu i na G. Śląsku uroczystość pożniwną określa się nazwą „okrężne", a w Wielkopolsce i na Kujawach jako „wieńcowe", gdzieindziej znowu „wieniec", a w środkowej Małopolsce „wieńcowiny".

Jak wiadomo, głównym momentem uroczystości dożynkowej jest oddawanie zbożowego wieńca właścicielowi pola. — Towarzyszy tej uroczystości długi szereg różnych ceremonij, różnie obchodzonych w poszczególnych ziemiach naszego kraju. Śpiewy, tańce i uczta grają tu naturalnie główną rolę.

W dzisiejszych czasach dożynki w dawnej wspaniałej i barwnej formie obrzędowej prawie zupełnie zanikły. Są wsie ubogie, złożone z drobnych rolników gdzie tego obrzędu zupełnie już nie odprawiają.

KSIĄŻĘ KENTU KRÓLEM GRECJI?



Według jugosłowiańskich wiadomości radjowych, rząd grecki ma zaofiarować koronę grecką księstwu Kentu.

# Cieszcie się dzieci!

## Od wczoraj do 21 bm. możecie bezpłatnie podróżować koleją

— Moglibyśmy wyjechać teraz w Beskidy, ale pomyśl — bilety kolejowe dla nas i czworga dzieci...

— Ja także nie wyjeżdżam tylko z tych powodów. Opłacać kolej za troje dzieci to rzeczywiście zbyt duży wydatek.

Takich rozmów słyszało się mnóstwo. Tysiące dzieci z tych powodów nie mogły wyjechać z dusznych, zadymionych murów miasta, by nacieszyć oczy swobodą, przestrzenią, powietrzem i słońcem. Tysiące dzieci spacerując po wąskich alejach nielicznych ogrodów miejskich i patrząc na ich rachityczną zieleń, wzdychało i marzyło do tej upragnionej wsi, z prawdziwym lasem, prawdziwą wodą trawą i zielenią wszędzie, gdzie tylko wzrok się oprze.

Nieliczna tylko część dzieci mogła używać wywczasów. Ogromna większość dzieci została skazana na wdychanie latem kurzu miejskiego i spalinowych wydzielin.

Ale, cieszcie się dzieci! Pomyślała o was kolej i oto od wczoraj do 21-go bm. będziecie mogły podróżować bezpłatnie. Oczywiście nie same, ale każda osoba dorosła będzie mogła zabrać ze sobą zupełnie bezpłatnie czworo dzieci w wieku do lat czternastu.

Warunki od zeszłorocznych uległy o tyle złagodzeniu, iż do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci, daje uprawnienie nietylko jednorazowy bilet normalny lub podmiejski na pociąg osobowy, lecz także bilet na taki pociąg pospieszny i bilet na linję państwowych kolei wąskotorowych.

Przy biletach opiewających na przejazd powyżej 300 km dopuszczona będzie jednorazowa przerwa podróży.

Ponieważ w zeszłym roku zauważono, iż wiele osób zabierało nieznane sobie dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu losowi, w tym roku musiano wprowadzić regulację ściślejszą. Mianowicie podróżny (opiekun), kupując bilet dla siebie będzie musiał równocześnie nabyć dla każdego dziecka szczególnego rodzaju bilet kontrolny w cenie 20 groszy, a przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz położyć swój podpis, zobowiązujący do opiekowania się dzieckiem w drodze.

Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez podróżnego bilet ten nie będzie miał ważności.

Niezależnie od tego zarząd kolei apeluje do publiczności, ażeby powodowana fałszywą litością nie zabierała ze sobą dzieci, któremi nie zamierza się opiekować, lecz porzuca je następnie na łaskę losu.

Jadący z dziećmi powinni zawczasu zgłaszać się do kas biletowych lub do biur podróży, ażeby uniknąć natłoku przy kasach.

Zarząd kolei prosi o nadsyłanie uwag dotyczących przebiegu imprezy pod adresem najbliższych dyrekcyj kolejowych.

Bagaż ręczny nie może być zabierany w ilości większej, niż 30 kg. na osobę dorosłą i po 10 kg. na dziecko.



### KUPIEC Z SOSNOWCA SKAZANY PRZEZ SĄD W RYBNIKU.

Kupiec Icek Boruchowski z Sosnowca był swego czasu oskarżony o podstępne wyłudzenie weksla na sumę 500 zł. od niejakiego Szaforza. W wyniku rozprawy karnej sąd skazał Boruchowskiego na rok więzienia i 40 zł. grzywny. Zasądzony wniósł jednak od wyroku odwołanie, tak, że sprawa znalazła się ponownie na wokandzie sądu okręgowego w Rybniku.

Na rozprawie okazało się, że Szaforz był w rzeczywistości winien Boruchowskiemu 500 zł., na co wystawił mu weksel. W międzyczasie jednak Szaforz wpłacił gotówką 250 zł. i wystawił nowy weksel na 250 zł. z tem, że Boruchowski zwróci mu weksel na 500 zł. Boruchowski jednak weksla nie zwrócił i nie wycofał z obiegu, wobec czego w dniu płatności Szaforz puścił weksel na 500 zł. do protestu i sprawę skierował do sądu. W kilka miesięcy później jednak Boruchowski, wiedziony złem przeczuciem, weksel sam wykupił.

**Sąd na rozprawie odwoławczej skazał Boruchowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata oraz na zapłacenie kosztów postępowania sądowego w pierwszej i drugiej instancji.**

# Na froncie pracy w Zagłębiu

### PRZYJĘCIA I REDUKCJE.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego zaszły następujące zmiany:

**Gwarectwo hr. Renard w Sosnowcu** przyjęło do pracy dalszą partję robotników, w liczbie 85 ludzi z unieruchomionej kopalni Reden w Dąbrowie.

**Towarzystwo górnicze „Saturn"** zredukowało 55 robotników, spowodu wstrzymania pracy w wytwórni wyrobów cementowych.

**Huta Bankowa** przyjęła do pracy 40 robotników do wydziału stalowni.

**Huta Katarzyna** zwolniła 30 robotników.

**Fabryka Potoka** wysłała na urlop turnusowy 20 robotników.

# Eksmisja lokatorów z domu który grozi runięciem

Przy ulicy 1 maja nr. 7 w Sosnowcu znajduje się piętrowy dom, który grozi runięciem. Dom ten należący do niejakiej Wypiórowej jest stary, a przytem do budowy użyty był nieodpowiedni materjał.

Tuż obok tego domu przechodzi linja tramwajowa, to też budynek ulegał silnym wstrząsom.

Ostanio na ścianach domu ukazały się pęknięcia i rysy, dlatego też komisja budowlana poleciła podeprzeć fasadę domu słupami drewnianemi i usunąć lokatorów.

Dom ten zamieszkuje 20 biednych rodzin, które nie chciały opuścić mieszkań.

Onegdaj przybyła policja i robotnicy poczęli eksmitować lokatorów z zagrożonego domu.

Ewakuowano lokatorów z suteryn parteru i pierwszego piętra.

W dniu wczorajszym usunięci zostali lokatorzy z pozostałych mieszkań.

Lokatorami - żydami zajęła się gmina żydowska, która rozlokowała wyeksmitowanych.

Resztą mieszkańców walącego się domu zajął się magistrat.

Grożący runięciem dom będzie w najbliższym czasie zburzony.

Odpowiednie wadze powinny przeprowadzić lustrację starych budynków. W Zagłębiu znajduje się wiele domów, które wymagają gruntownej naprawy.

Wszyscy bowiem pamiętamy ostatnią katastrofę budowlaną w Warszawie, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

# Prace przy naprawie i budowie ulic w Sosnowcu

Jak już pisaliśmy magistrat Sosnowca opracował plan budowy i naprawy ulic w bieżącym roku.

Roboty te prowadzone są obecnie w całej pełni.

Ogółem prace przy budowie i naprawie ulic prowadzone są w 13 punktach miasta, przyczem pracuje przy nich 1180 robotników.

Między innemi budowana jest ulica Daleka na Starym Sosnowcu, ul. Tylna na Dębowej Górze i ul. Bukowa.

Pozatem prowadzone są prace przy budowie wiaduktu na Staszicu.

Reprezentacyjna ulica Sosnowca, ul. 3 maja jest obecnie gruntownie naprawiana. Pozatem reszta ul. 3-go maja wyłożona ma być kostką. Obecnie część ulicy jest już wykładana kostką, przyczem od strony ubezpieczalni układany jest chodnik obok linji tramwajowej.

Pozatem magistrat przystąpił do naprawy drogi Pogoń — Czeladź, która znajduje się w fatalnym stanie.

W niedługim czasie ma być zaczęta naprawa drogi państwowej w stronę Modrzejowa.

# Katastrofa kolejowa w Kazimierzu

### WYKOLEJENIE SIĘ WAGONÓW TOWAROWYCH.

Onegdaj popołudniu na stacji kolejowej w Kazimierzu, w czasie sortowania wagonów wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Na bocznicy stało 7 wagonów naładowanych węglem.

W pewnej chwili wagony te poczęły się staczać po pochyłości toru w kierunku Maczek.

Mimo usilnych wysiłków służby kolejowej nie można było zatrzymać rozpędzonych wagonów, które pędziły po pochyłości z coraz większą szybkością.

Za stacją Kazimierz wagony wpadły na mostek nad rzeką, przyczem dwa pierwsze wagony uległy wykolejeniu, łamiąc przytem 10 mostownic (podkładów) drewnianych.

Dwa wagony, które zostały dość znacznie uszkodzone, przechyliły się z mostku do rzeki.

Niezwłocznie przystąpiono do usuwania wagonów i naprawy uszkodzeń.

Ruch kolejowy na przestrzeni Kazimierz — Maczki wstrzymany był wskutek katastrofy na kilka godzin.

Straty wynoszą około 1.200 zł.



# KRONIKA

| Piątek 9 Sierpień | Dziś: Romana<br>Jutro: Wawrzyńca, Bogdana<br>Wschód słońca: 4.12<br>Zachód słońca: 7.07 |
|---|---|

## RADJO

### WARSZAWA.

Piątek, 9 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letnisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert z Poznania. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Odczyt z Katowic. 15.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert kameralny z Krakowa. 17.25 Mała ork. P. R. 18.00 Przyrodnik na urlopie. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Reportaż z Wilna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. 22.00 Wiadomosci sportowe. 22.10 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

### KATOWICE.

Piątek, 9 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.30 Transmisja z Warszawy i Poznania. 13.35 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.50 Płyty. 16.00 Życie wód słodkich w lecie i w zimie. 16.15 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 17.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.0 Nowe polichromje w kościołach Śląska. 18.45 Koncert. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Porady radjotechniczne. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

### RADJO - LEKARZ W RZYMIE.

**Rząd włoski polecił państwowemu towarzystwu radjofonicznemu „Eiar" zorganizować obsługę lekarską przez radjo. Udzielanie porad i wskazówek lekarskich przez radjo odbywa się we dnie i w nocy na każde żądanie Radjostacja rzymska znajduje się w kontakcie z najwybitniejszymi lekarzami, którzy zgodnie z umową obowiązani są dawać szczegółowe informacje i udzielać porad w wypadkach nagłych Centrala rzymska obsługuje całe Włochy. Pierwsza inicjatywa do wprowadzenia tej inowacji wyszła z Belgji, gdzie już w 1927 r. zorganizowana została pomoc lekarska przez radjo dla pasażerów na morzu Od tego czasu przyłączyło się do tej organizacji 26 państw.**

### ŚWIADCZENIA DLA CZŁONKÓW RODZIN UBEZPIECZONEGO

Wobec licznych wypadków nieorjentowania się ubezpieczonych w tem, jakie prawa do pomocy leczniczej przysługują członkom ich rodzin, zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnia, że pomoc lecznicza przysługuje członkom rodziny ubezpieczonego w ciągu ogółem 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym, niezależnie od ilości zachorowań. W razie zachorowania na chorobę ostrą, okres pomocy leczniczej winien być przedłużony o nowych 13 tygodni.

Prawo członka rodziny do pomocy leczniczej wygasa z dniem utraty pracy przez ubezpieczonego Jedynie w wypadku gdy członek rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnieniem z pracy ubezpieczonego. pomoc leczniczą na tę samą chorobą należy mu udzielać nadal również po zwolnieniu z pracy ubezpieczonego, aż do czasu wyczerpania przez chorego 13-tygodniowego okresu świadczeń.

## Z Zagłębia

### TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI RENARD

Onegdaj, w podziemiach kopalni Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł górnik, 46-letni Jan Kulawow, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Barbary 10.

W czasie zakładania naboju dynamitowego do otworu, wybuchł nabój, który urwał dłoń u prawej ręki górnikowi, a odłamki węgla pokaleczyły mu twarz.

Kulawowa przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Przyczyny przedwczesnego wybuchu naboju nie ustalono, prawdopodobnie powodem wypadku był wadliwy lont.

Tylko dzięki temu, że górnik stał z boku przy otworze, do którego wkładał nabój, eksplozja zakończyła się poranieniem Kulawowa.

Jak nas informują, Kulawow po dojściu do przytomności, na widok zmasakrowanej ręki począł szlochać.

Nieszczęśliwy górnik jest człowiekiem żonatym i ojcem dwojga dzieci.

Tragiczny wypadek wywołał wśród robotników przygnębiające wrażenie.

—:o:—

### AUSTRJACKIE KONTYNGENTY NA PRZYWÓZ WĘGLA I KOKSU.

Na sierpień ustalone zostały następujące kontyngenty przywozowe dla węgla: polski Górny Śląsk — 46 tys. tonn, *Zagłębie Dąbrowskie — 10.35 tys. tonn*, Czechosłowacja — 8.1 tys. tonn, Rosja — 1.5 tys. tonn, Francja — 0.6 tys. tonn, inne kraje — 0.5 tys. tonn. Ponadto do przywozu dopuszczonych będzie 2.7 tys. tonn węgla w drodze kompensaty.

Kontyngenty dla koksu wynoszą: Czechosłowacja — 4 tys. tonn, Polska — 3.9 tys. tonn, Niemcy — 4.8 tys. tonn, inne kraje — 0.7 tys. tonn, oraz 600 tonn w drodze kompensacyjnej.

—o—

### OSTRZEŻENIE ZARZĄDU L. M. i K.

Wobec pojawienia się w pewnych okolicach Polski niejakiego Henryka Janowskiego, występującego w roli akwizytora czasopisma „Szkwał", zarząd główny ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości, że Henryk Janowski był akwizytorem ogłoszeniowym czasopisma „Szwał" do jesieni roku ubiegłego. Po tym okresie żadnego upoważnienia do zbierania ogłoszeń ani prenumeraty od [illegible]akcji nie otrzymał, wobec czego załatwianie przez niego jakichkolwiek spraw w imieniu czasopisma „Szkwał" należy traktować jako zwykłe nadużycie.

—o—

### SPÓR O KOZY ZAKOŃCZONY POBICIEM.

Mieszkanka Wojkowic Komornych Katarzyna Lewecka, zameldowała na posterunku policji, że jej syn 11-letni Henryk Lewecki, pobity został przez 16-letniego Jana Lenartowicza, zamieszkałego również w Wojkowicach Komornych.

Henryk Lewecki pasł kozy, które poczyniły szkody w zasiewach, należących do rodziców Lenartowicza.

Lenartowicz, widząc kozy na swem polu rzucił się na Leweckiego i pobił go dotkliwie.

Po zbadaniu przez lekarza, okazało się, że młody pasterz doznał stłuczenia prawej ręki i złamania obojczyka.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

—o—

— **Wycieczka BBWR. z Pogoni i OMP. im. T. Hołówki do Krakowa i na Sowiniec** Zarząd BBWR. koło Pogoń urządza dnia 11 bm. wycieczkę autami do Krakowa i na Sowiniec. Koszty przejazdu do Krakowa i spowrotem wraz z dojazdem na Sowiniec wynoszą zł. 2.60 od osoby. Odjazd z przed Kuźnicy BBWR. Pogoń, ul. Staropogońska 14 o godz. 4.30. Zapisy wraz z pieniądzmi przyjmuje: J. Przewoźniak ul. Staropogońska nr. 14.



## Krwawy finał nieporozumień rodzinnych w Będzinie

### W OBRONIE MATKI SIEKIERĄ PORANIŁ SZWAGRA - AWANTURNIKA.

Od długiego czasu pomiędzy niejaką Katarzyną Owczarkową, zamieszkałą we własnym domu przy ul. Lempa 7 w Będzinie, a jej zięciem Czesławem Ciapałą, trwały nieporozumienia rodzinne.

Ciapała, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, stale wszczynał awantury ze swą teściową, przyczem wybijał szyby i demolował mieszkanie.

Onegdaj około północy Ciapała przyszedł na podwórze domu Owczarkowej i kamieniami począł wybijać szyby w jej mieszkaniu.

Wówczas syn Owczarkowej 21-letni Jan wybiegł na podwórze z siekierą i zadał awanturującemu się szwagrowi trzy ciosy w szyję.

Awanturnik zbroczony krwią zwalił się na ziemię.

Zawiadomiona policja zatrzymała Owczarka, a rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią.

Dodać należy, że Owczarek cieszy się dobrą opinją i uważany jest za człowieka spokojnego i zrównoważonego.

Podniecony awanturami, które urządzał Ciapała jego matce, stanął w jej obronie i siekierą poranił awanturnika.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

## Zasypany w bieda-szybie i szczęśliwie ocalony

Onegdaj, w jednym z bieda szybów w Zagórzu pracował 54-letni Andrzej Majcherek, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Narutowicza 49.

Majcherek zajęty był wydostawaniem drzewa z wyeksploatowanego szybiku.

W pewnej chwili niepodtrzymywane niczem masy ziemi runęły na nieszczęśliwego, zasypując go zupełnie.

Niezwłocznie po wypadku przybyła na miejsce załoga kopalni Mortimer, która rozpoczęła energiczną akcję ratunkową.

Wysiłki kolumny ratowniczej uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Spod zwałów ziemi wydobyto zdrowego Majcherka, który nie doznał najmniejszych obrażeń.

## SIEKIERĄ I MOTYKĄ poraniła rodzina dróżnika dwuch braci

Na przejeździe kolejowym na kolonji Tworzeń, w powiecie będzińskim rozegrał się krwawy epilog porachunków między braćmi Stefanem i Stanisławem Tyniorem z jednej strony, a dróżnikiem kolejowym Piotrem Majchrzakiem z drugiej.

Majchrzak z tytułu swego zajęcia, polegającego również na niedopuszczaniu do kradzieży węgla, miał z Tyniorami wiele kłopotu, któremi nakoniec podzielił się z miejscową policją. Było to powodem, że Tyniorowie postanowili na dróżniku się zemścić i nagabywali go przy każdem spotkaniu. Srogo to odpokutowali.

Ostatnio, kiedy Majchrzak wracał ze służby i znalazł się już w niewielkiej odległości od swego domu, Tyniorowie zastąpili mu drogę. Majchrzak podobno był pijany.

— Ja wam pokażę! — krzyknął i znikł w domu. Po chwili wyszedł wraz z żoną Anną i teściową 67-letnią Katarzyną Plutą. Wszyscy troje, uzbrojeni w siekiery i motyki rzucili się na osłupiałych Tyniorów, którzy zanim się zorjentowali którędy uciekać, padli pod ciosami motyk i siekiery. Rezultatem masakry było złamanie Stefanowi Tyniorowi nogi i dwóch palców u rąk Stanisławowi zaś obrąbano siekierą ucho, co należy jeszcze przypisać szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, gdyż cios był wymierzony w środek głowy.

Majchrzakowie i ich krewka teściowa zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu. W toku rozprawy okazało się, że w krwawej bójce brał także udział szwagier Majchrzaka Władysław Juzoń, co do którego prokurator postawił wniosek o pociągnięcie go do odpowiedzialności wspólnie z Majchrzakami i Plutą.

Z tego względu sprawę przerwano, odbędzie się ona niebawem z udziałem Juzonia.

Bracia Tyniorowie, którzy na skutek odniesionych uszkodzeń zostali kalekami, wnieśli do sądu skargę cywilną, żądając od Majchrzaka i Pluty wysokiego odszkodowania.





## Skrzynka do listów

Otrzymaliśmy poniższy list:

W związku z artykułem zatytułowanym „Echa napadu nożowego w Sosnowcu, w którym m. in. wspomniano jakoby ja, jako właściciel telefonu, odmówił zezwolenia na użycie aparatu, pozwalam sobie w imię prawdy prosić o łaskawe umieszczenie w Ich piśmie następującego sprostowania:

Podczas opisanego wypadku ani mnie, ani mojej żony, ani też nikogo z mojej rodziny nie było w mieszkaniu i jak oświadcza służąca, p Zofja Burkówna, zgłosił się do niej nieznany osobnik., prosząc o zezwolenie mu na skorzystanie z telefonu. Osoby tej p. Burkówna, ze zrozumiałych powodów nie wpuściła do mieszkania. Gdyby jednakże rzeczony osobnik wymienił, w jakim celu chce telefonować to mimo nieobecności właścicieli mieszkania, p. Burkówna napewnoby zezwoliła na użycie aparatu.

Dziękując za umieszczenie powyższego wyjaśnienia kreślę się

**Radny miasta Sosnowca**
**S. LEJZEROWCZ.**

—o—

### SKAZANIE NOŻOWCÓW I AWANTURNIKÓW.

Wieś Dobieszowice za Wojkowicami Komornemi była terenem krwawej masakry, która zakończyła się pokłuciem nożami Stefana Mitasa z Dobieszowic. Dwaj znani awanturnicy Józef Małota i Antoni Małota w podchmielonym stanie awaturowali się i zaczepiali przechodniów. Józef Małota, trzymając w ręku bagnet wznosił okrzyki, że.. „dziś krew się poleje"..

Stefan Mitas, idąc do kościoła na nabożeństwo zaczepiony został przez awanturników. Józef Małota zadał mu kilka pchnięć bagnetem w głowę, zaś jego kompan Antoni Małota na głowie Mitasa rozbił butelkę. Napadnięty zbroczony krwią, stracił przytomność i padł na ziemię. Sprawcy napaści jeszcze znęcali się nad ofiarą, poczem zbiegli.

Wczoraj Małotowie stanęli przed sądem grodzkim w Czeladzi, który skazał ich po 6 miesięcy więzienia.

— **Zbiórka podoficerów rezerwy w Sosnowcu.** Zbiórka podof. rezerwy koła Sosnowiec - śródmieście odbędzie się w dniu 11 bm. o godzinie 7.30 w lokalu przy ul. Piłsudskiego nr. 8, skąd odmarsz wraz z pocztem sztandarowym na uroczystość poświęcenia sztandaru OZPR. w Szopienicach.

Do akt. nr. Km. 443/35, 1276/35, 1471/35 r.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rew. zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Deblińskie nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1935 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej nr. 27 w sklepie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II terminie ruchomości składających się z towarów oszacowanych na łączną sumę zł. 724. gr. 50.

że w dniu 14 sierpnia 1935 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę zł. 660.—

że w dniu 13 sierpnia 1935 r. o godzinie 11.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Dekerta nr. 8 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z 3-ch maszyn drukarskich i 20 klg. czcionek drukarskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000 —

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 7 sierpnia 1935 r.

**Komornik FELICJAN MILLER**

# Z Zawiercia

## PIJANY Z NOŻEM NA ULICY W ZAWIERCIU.

Między przechodniami na ul. Stefanji w Zawierciu wielki popłoch sprawiło pojawienie się jakiegoś pijanego osobnika, który dzierżąc w ręku nóż, wymachiwał nim na wszystkie strony.

Awanturnikiem okazał się 32 letni mieszkaniec Zawiercia Władysław Czerwik (Smużna 1). Osadzono go w areszcie, w którym posiedzi trzy dni z wyroku sądu okręgowego w Sosnowcu.

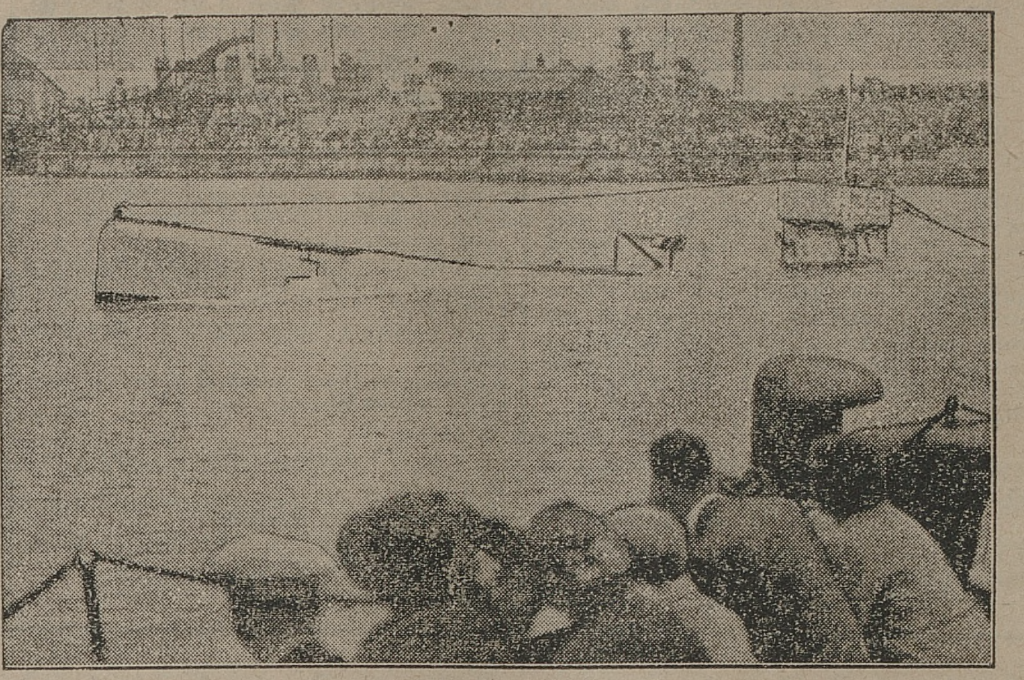


## PREMJER GRECKI NA WYWCZASACH W BAWARJI.



Grecki premjer Tsaldaris bawi obecnie wraz z małżonką w miejscowości kuracyjnej Iessee (Niemcy).

## W ANGLJI SPUSZCZONO NA WODĘ NOWE ŁODZIE PODWODNE



W wielkie rewji morskiej w Chatam (Anglja) wzięły udział nowe łodzie podwodne. Jedną z nich widzimy na ilustracji w chwili, kiedy zanurza się do swej pierwszej podróży.

# Zegar w perspektywie dziejów

Według obliczeń fachowców znajduje się obecnie na całym świecie 300 miljonów zegarów i zegarków w ruchu. Najważniejszą częścią zegarka jest sprężyna spiralna, wprowadzająca go w ruch, tę zaś podarował światu fizyk angielski Robert Hooke w 1658 roku. Wynalazek Hooke'a został praktycznie wyzyskany i zastosowany przy konstrukcji zegara dopiero w 1675 roku przez londyńskiego zegarmistrza, Tompsona.

Historja zegara sięga daleko wstecz Na 1500 lat przed Nar. Chrystusa używano w Grecji zegary słoneczne, przenośne, które z czasem tak udoskonalono, iż w małym formacie stały się one zegarami kieszonkowemi. Niezależnie od pogody były zegary piaskowe, wodne i merkurjuszowe, złożone z dwuch połączonych cienką szyjką naczyń, przesypanie się piasku z jednej połowy do drugiej odmierzało określony odcinek czasu. W 9-ym wieku i w wiekach następnych aż do 14 wieku posługiwano się też świecami, jako miernikiem czasu. W 875 roku polecił król angielski Alfred Wielki, sporządzić świece różnej grubości z podziałkami, tak, iż w miarę wypalania się świecy można było określić czas. Również Ludwik Święty (1226—1270) i Karol V (1364—1380) posługwali się zegarem święcowym.

Obok zegarów elektrycznych, które mamy dzisiaj, istniały też wcześniej jeszcze zegary pneumatyczne, poruszane ścieśnionem powietrzem.— Zegar pneumatyczny został wynaleziony w 1877 roku przez inżyniera austrjackiego Mayrhofera. Wynalazek Mayrhofera wydał się tak praktycznym współczesnym, iż pewne przedsiębiorstwo francuskie zainstalowało w Paryżu całą sieć zegarów pneumatycznych na placach i w lokalach publicznych.



# Z Olkusza

(ol.) **Ulgowe wyjazdy zagranicę.** W Starostwie olkuskiem można otrzymać ulgowe paszporty na wyjazd na wypoczynek i kurację do Jugosławji, Czechosłowacji, Austrji i Węgier w okresie letnim.

(ol. **O lepsze traktowanie ludności przez służbę leśną, tow. „Saturn".** W starostwie olkuskiem odbyła się konferencja w obecności: starosty Gliszczyńskiego, inspektora lasów, Pasternaka z kielc i dyrektora tow. „Saturn", Mieszczanowskiego. Na konferencji poruszano sprawę ostrych rygorów stosowanych przez służbę leśną wobec okolicznej ludności. Ustalono wytyczne, jakimi służba leśna ma się kierować przy tępieniu defraudacji ze strony okolicznej ludności.

(ol.) **Nieprawdziwe pogłoski.** Lansowane przez pewnych ludzi w Olkuszu pogłoski o rzekomej likwidacji rewiru komorni ka w Skale i przeniesieniu do Sławkowa nie odpowiadają prawdzie.

(ol.) **Walka konkurencyjna o stanowisko prezesa.** Wśród sfer żydowskich Olkusza jest głośna walka o stanowisko prezesa żydowskiej bezprocentowej kasy pożyczkowej pomiedzy pp. Blumem i Paluchem, znanymi działaczami żydowskimi na gruncie olkuskim. Po kilku walnych zebraniach, które sporu nie rozstrzygały oraz różnych konferencjach i starciach, na onegdajszem walnem zebraniu doszło ostatecznie do zgody: p. Blum został prezesem kasy, a p. Paluch, dotychczasowy prezes, zajął stanowisko skarbnika. Na zebraniu wysuwano zarzuty przeciwko zarządowi kasy o udzielaniu sobie większych pożyczek i o unieruchomieniu w ten sposób kapitału kosztem ludzi biedniejszych.

## NOWY WICEKRÓL INDYJ.



Następcą dotychczasowego wicekróla Indyj lorda Willigdona mianowany został lord Linlitgow.




226.

— Jakże noc? — spytał doktor.

— Do rana chora ani się ruszyła — odpowiedział Sylwan Cornu — O świcie dopiero otworzyła oczy i chciała mówić, ale jej nie pozwoliłem. Spojrzała na mnie i znowu zasnęła.

— Nie majaczyła?

— Wcale.

— To lepiej jest, aniżelim się spodziewał.

Doktór wyjął z kieszeni flaszeczkę i dał łyżkę lekarstwa chorej, której głowę uniósł Galoubet. Agentka otworzyła oczy i nie sprzeciwiając się wcale, połknęła lekarstwo. Oczy jej zwróciły się na doktora i na pytanie jego:

— Jak się pani czuje? widzi mnie pani? słyszy? rozumie?

Opowiedziała słabym głosem:

— Widzę pana, słyszę, rozumiem.

— Czy panią co boli.

— Nic mnie nie boli, tylko cała się czuję potłuczona.

— A głowa?

O! myśleć mogę jak najlepiej! Od paru godzin wcale nie śpię, tylko myślę!... o myślę!.. która godzina?

— Około dziesiątej.

— Dziesiąta! już... no, wstanę!

— Malignę ma! szepnął Galoubet.

— Chce pani wstać? — zapytał doktor. — Cóż znowu!

— Muszę!

— Ależ to szaleństwo!

— Nie! powinnam być na nogach. Mam bardzo wiele do załatwienia rzeczy ważnych!

— Czy pamięta pani od czego miała pani wczoraj uderzene krwi do mózgu?

Pani Rosier wstrząsnęła się całem ciałem.

— Tak, pamiętam!

— Więc pani widziała go? — spytał żywo Galoubet. — Tego, co po list przyszedł.

Brwi pani Rosier zmarszczyły się. Twarz jej bardziej jeszcze pobladła.

— Tak... — szepnęła — widziałam go.

— I poznała go pani?

— Poznałam.

— I któż to był?

— To był Lartigues.

— Zatem — wtrącił doktor — uderzenie krwi do głowy spowodowane zostało niespodziewanym widokiem człowieka , którego pani nazywa Lartiguesem?

— Tak, właśnie. Człowiek ten niegdyś wiele mi złego wyrządził, widok jego raził mnie jak piorunem;ale teraz to przeszło, zapewniam pana. Przyszłam już do siebie zupełnie. Koniecznie pragnę wstać. Jak wszyscy z pokoju tego wyjdą, zaraz wstanę i będzie pan miał dowód ,że siły mi już wróciły.

— A ja pani powtarzam, że po tak silnem wstrząśnieniu nieostrożnie, a nawet niebezpiecznie byłoby wstać z łóżka tak prędko.

— No to będę nieostrożna, narażę się na niebezpieczeństwo, chcciaż wcale mi ono nie grozi. Powiadam panu, że jestem zupenie zdrowa.

XLIV.

Doktor ze zdziwieniem patrzał na panią Rosier i pytał sam siebie, czy nie dostała obłąkania. Skinął na Galoubeta i Sylwana i wraz z nimi wyszedł z pokoju. Magdalena chciała także pójść z nimi.

— Ty zostań — rzekła do niej agentka — będziesz mi potrzebną.

Służąca stanęła przy łóżku, a pani Rosier mówiła dalej:

— Słuchaj mnie uważnie, bo to, co ci polecić mam, jest rzeczą niezmiernej wagi. Nie wychodź z mieszkania wcale. Jeżeli kto przyjdzie i spyta o mnie, powiedz, że mnie w domu nie ma. Nie chcę się z nikim widzieć, z nikim bez wyjątku. Zrozumiałaś i będziesz pamiętała?

— Może pani być spokojną. Więcej nic mi pani nie ma do rozkazania?

— Nie

Magdalena wyszła. Pozostawszy sama Aime Joubert wstała z łóżka, ale się zachwiała. Drżące jej nogi nie były w stanie udźwignąć ciężaru ciała: musiała zaraz usiąść na krześle.

Od trupa bledszą, z twrzą posępną z dziwnym blaskiem w oczach, prawie nieruchomych —agentka wstała za chwilę, poszła wolnym lecz pewnym krokiem do szafy, z której wyjęła ciemny, wełniany szlafroczek i włożyła go na siebie. Oczy jej mimowoli padły na lustro. Sama siebie nie mogła poznać Postarzała od wczoraj o jakie lat dziesięć, a włosy jej prawie zupełnie posiwiały.

— Tak — wyszeptała — najstraszniejszej męczarni doznałam jaka tylko los może zesłać na matkę. Pamiętam, po ten przeklęty list przyszedł Maurycy. Ten list oddano Maurycemu! Syn mój wspólnikiem tej bandy morderców! i sam może mordercą! Nie nawet rzeczywistości nie uwierzę! Jeżeli syn mój wspólnikiem został tych łotrów, uczynił to bezwiednie! Nie pojmuje złego, z którem się łączy! Ale ręce jego nie zawalane są krwią Nie może być zabójcą.— Boże, mój Boże, ulituj się nademną! Pozwól mi przynajmniej wątpić! Pozwól mi zapomnieć te pytania, które mi zadawał, a których znaczenie teraz dla mnie jest jasne!

d. c. n.

## Na Marsie gorzej niż na ziemi

Pogoda tegoroczna, która zepsuła nam całe niemal lato ,zdaje się ustalać. Nie mamy jednak powodów, biorąc tę rzecz żartobliwie ,specjalnie na rzekać. Oto wdowa po słynnym „poecie niebios“, stronomie francuskim P. Flammarionie prowadząca nadal pracę męża, twierdzi, że na Marsie w roku bieżącym jest gorzej, niż na Ziemi.

Pani Flammarion stwierdza, że od czasu kiedy rozpczęła obserwacje Marsa nie zdarzyło się jej aby widziała, że śnieg, który pokrywa szczyty górskie tej planety topniał tak powoli. Oznacza to, że panuje tam wyjątkowe zimno, mimo ,że najwyższy czas na dobrą pogodę na Marsie. Pozatem p. Flammarion stwierdza, że ciemne plamy na Marsie znaczące rozkwit wiosenny roślin w tym roku są mniej widoczne.

Na pytanie czy na Marsie istnieje życie i czy mieszkańcy Marsa są podobni do nas, żona astronoma odpowiedziała.

Niewątpliwie, życie na Marsie istnieje, ale nie jestem tak naiwną, aby snuć na ten temat jakiekolwiek przypuszczenia. Pozostawmy to literatom, autorom powieści fantastycznych. W każdym razie mieszkańcy ci nie są podobni do nas, ponieważ atmosfera Marsa zawiera znacznie mniej tlenu i pary wodnej.

## Szwedzka spółdzielczość zwycięża kryzys

Szwecja jest jednym z krajów, o których można powiedzieć, że przezwyciężyły kryzys. Dużą zasługę należy przypisać spółdz. spożywców, która tam jest wielką potęgą gospodarczą. Dziękiześrodkowaniu w swych rękach 20 proc. krajowego obrotu artykułami spożywczemi, spółdzielnie szwedzkie mają decydujący wpływ na ceny tych artykułów. Wpływ ten okazał się szczególnie zbawienny w chwili, kiedy Szwecja po dewaluacji waluty obawiała się powszechnej zwyżki cen. Akcja rządu okazałaby się bezskuteczna, gdyby nie zdecydowana pomoc spółdzielczości spożywców, która tę zwyżkę zdusiła w zarodku. Był to pierwszy krok na drodze poprawy gospodarczej w Szwecji.

## Szwecja buduje fabryki „ubrań z drzewa”

Jak donoszą ze Szwecji, tamtejsza hurtownia spółdzielni spożywców, która obejmuje nietylko znaczną część handlu artykułami spożywczemi, ale prowadzi szereg fabryk ukończyła niedawno próby nad możliwością wyrobu ubrań z celulozy, co przy znacznych ilościach drzewa w Szwecji może stworzyć nowy przemysł „tkacki“ w tym kraju. Próby podobno okazały się o tyle pomyślne, że hurtownia przystąpiła do budowy fabryki „ubrań z drzewa“.

Firma hurtowni spółdzielczej pozwala sądzić, że chodzi tu o przedsięwzięcie poważne i mogące mieć duże znaczenie nietylko dla Szwecji, ale i dla innych krajów, w których drzewa jest poddostatkiem.

## Najbardziej zajęty mówca na świecie

**Burmistrz Londynu, sir Stephen Killik, oświadczył, iż nie może nawet doliczyć się mów, które wygłosił publicznie podczas swego urzędowania. Niema się co dziwić temu, gdyż burmistrz Londynu wygłasza więcej mów w ciągu roku, niż jakikolwiek polityk w ciągu całej swojej karjery Dziennik londyński „Daily Telegraph“ zajął się obliczeniem działalności oratorskiej burmistrza i z zebranych statystyk doszedł do wniosku, iż w czasie od 9 listopada 1934 r. do 18 lipca rb. sir Killik przemawiał publicznie 677 razy. Aczkolwiek cyfra ta jest wysoka ,nie dosięga ona cyfry tysiąca zgórą przemówień, które wygłosił poprzednik sir Killika, sir Greenaway na stanowisku burmistrza w ciągu roku.**




# Niema Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski

(Korespondencja własna). Chojnice, w sierpniu.

*Tu oczy obróciwszy ku złotemu słońcu*
*I ku białym obłokom na błękitnem niebie*
*Można świata zapomnieć i zapomnieć siebie,*
*Utopić duszę całą w wód i lasów szumie,*
*I w tej upajającej bezmiernej zadumie*
*Chcieć żyć do życia końca i po życia końcu.*

K. Tetmajer.

Temi słowy upajać się można nad jedną z najcudniejszych wód polskich — jeziora Charzykowskiego. Kilkanaście minut jazdy autobusem z Chojnic szosą bytowską, a jesteśmy nad brzegami olbrzymiego jeziora pomorskiego. Droga przecina granicę polsko-niemiecką, biegnie wśród żniwnych pól i z falistego wzgórza wije się aleją brzozową nad samo wybrzeże. Przed oczyma odsłania się żywiołowe piękno natury, wymarzony raj dla pejzażystów.

Jezioro, otoczone od strony uzdrowiska plażą, okala z drugiej strony pasmo borów, bądź obszar łąk. Przystań żeglarska przykuwa do siebie uwagę przybywającego. Kilkadziesiąt żaglówek, jolek i kajaków pływa spokojnie w porcie. Na horyzoncie widzimy niby pióra białe żagle jachtów.

Charzykowo jest świetnym terenem kąpieliskowym. W łazienkach miejskich pluszcze się rój kąpielowiczów, korzystających z orzeźwiających fal wodnych. W pobliżu dziatwa zjeżdża ze ślimaka i zanurza się w basenie.

Woda jezierna skrzy się miljonami drobnych fal, a przy wichurze gniewnie się burzy i zaciekle z hukiem i szumem rzuca o brzegi ciękie fale. Pobliska wyspa podnosi wartość estetyczną oblicza jeziornego, natomiast piękne obramowanie jeziora pogłębia urok wodnego obrazu.

Uzdrowisko charzykowskie ma przed sobą poważną przyszłość. Już obecnie nad bulwarem rozsiadły się wille, pensjonaty i schroniska. Z każdym sezonem przybywa ich coraz więcej. Niebawem odbędzie się chrzest kilku dalszych will. Pobyt w pensjonatach charzykowskich jest niekosztowny i gwarantuje niezrównane warunki odpoczynku. Pragnący rozrywki, znajdą tu wszelkie możliwości ku temu.

Charzykowo czeka na ludzi z inicjatywą, którzy usuną niedomagania i przeobrażą tę wspaniałą wieś letniskową na uzdrowisko ogólno - polskie.

Już obecnie wzmógł siz napływ letników z Warszawy, Łodzi, Poznania. To jednak dopiero zaczątki. Miejscowość bogata w dary przyrody może być eksploatowana z szerszym rozmachem. Tak często zapomina się, że walory uzdrowiskowe dają danej miejscowości wyjątkowe walory gospodarcze. Powiat chojnicki ze względu na swój wybitny rolniczy charakter zubożał w ostatnich latach bardzo poważnie. Większość ziemian. gospodarzy i osadników znajduje się w okresie przedżniwnym, a więc w sezonie letniskowym bez płynnej gotówki. Naturalną konsekwencją tego jest zadłużenie się i niewypłacalność. Rolnik po zamknięciu dowozu do Gdańska ma ograniczony rynek zbytu, który choć w części mógłby być skierowany do letniska charzykowskiego. Podobne ujęcie sprawy znajdujemy u kupiectwa, które ściśle jest związane z dobrobytem lub nędzą wsi. Te elementy winny odegrać również poważną rolę celem zwiększenia przyjazdu letników.

Szlak turystyczny, wiodący z większych ośrodków kraju nad morze, winien posiadać w węzłowych Laskowicach stałą odnogę do Chojnic, a stąd i do Charzykowa. Pod tchnieniem uroku ziemi zaborskiej znajduje się już w Polsce wielu. Ale to mało jeszcze. Kto raz pozna ten zaciszny kąt Pomorza, ten go pokocha wiernie.

Ze średniowiecznego grodu chojnickiego, który pod rządami polskiemi rozwija się z roku na rok, organizować można liczne wycieczki w okolicę. Pobliskie parki, owiane pięknym duchem przeszłości, nastrajają najbardziej dotkniętą przesytem duszę. Kraina zaborska, należąca do głęboko religijnych, posiada cenne zabytki architektoniczne i kościelne. Sowicie opłaci się wyprawa do Wiela, miejsca urodzenia głośnego poety kaszubskiego, Hieronima Derdowskiego. Na cmentarzu kościelnym stoi jedyny w Polsce pomnik nieugiętego pisarza kaszubskiego. On to w swojej głośnej epopei napisał następujące wiekopomne słowa:

Nigdy do zgube nie przyńdą Kaszebe,
Bo nima Kaszub bez Polonii,
A bez Kaszub Polści...

**B. Nuszkowski.**

## Opieka nad turystą na dworcu warszawskim

Urządzenie kiosku informacyjnego na dworcu głównym w Warszawie w celu uchronienia przyjeżdżających turystów przed wyzyskiem i oszustwem przygodnych „informatorów i przewodników“, uznane było za niezbędne już oddawna. Kiosk ten uruchomiono na górnym peronie dworca głównego od miesiąca.

Ma on za zadanie roztoczenie opieki nad turystą, przydział kwater i udzielanie potrzebnych informacyj. Prócz urzędników w kiosku czynny jest na peronie informator ruchomy, który pełni swe obowiązki przy każdym przychodzącym pociągu.

W ten sposób związek propagandy turystycznej Warszawy przeciwdziała działalności pokątnych „opiekunów turystów“. W planach nowego dworca związek uzyskał już miejsce na stały kiosk informacyjny.

# Piękny i pogodny sierpień w Żegiestowie

## Napływ kuracjuszy bardzo znaczny

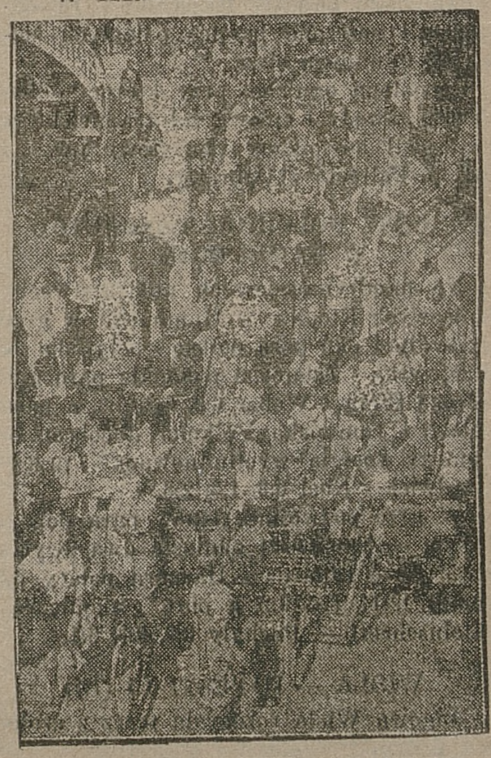
Żegiestów — Zdrój, w sierpniu.

Od kilkunastu dni żyje Żegiestów pod znakiem prawdziwie przepięknej pogody, jakiej nie mieliśmy zarówno w czerwcu, jak i w lipcu. To też sierpień pod względem frekwencji kuracjuszów i urlopowiczów, przeszedł wszelkie oczekiwania a i w dalszym ciągu napływają liczni goście. Przyznać należy, iż wybór miesiąca sierpnia na wywczasy i kurację jest bardzo trafny pod wielu względami. Przedewszystkiem pogoda w sierpniu jest, w górach zwłaszcza, więcej ustalona niż lipcowa, znacznie mniej deszczów a równocześnie więcej pogodnych i słonecznych dni przy temperaturze umiarkowanej, dochodzącej w południe do 28 stopni. Drugim, niemniej ważnym momentem jest kwestja „kieszeniowa“. Niskie bowiem ceny mieszkań, utrzymania, kąpieli itp. są obecnie ponownie obniżone tak, iż koszt dzienny pobytu w Żegiestowie nie przenosi kwoty 5 złotych, przyczem należy dodać, iż są również pensjonaty mniej komfortowe i nieco dalej od centrum zdrojowiska położona, gdzie można znaleść tanie i wygodne pomieszczenie. Zresztą odległość idąc do półtora kilometra nie powinna nikogo odstraszać od zamieszkiwania w części Żegiestowa zwanej letniskiem, wsią lub „Polską Łopatą“ ponieważ te części Żegiestowa mają swój urok niepośledni spowodu pięknego położenia jużto w bliskości lasów lub plaży Popradowej. Nadają się więc bardzo dla osób nie korzystających z kąpieli leczniczych i zabiegów a odpowiednie do spędzenia miłych wywczasów, gdzie czyste, leśne powietrze, słońce i kąpiele rzeczne odgrywają wybitną rolę leczniczą.

Ludzie złośliwi twierdzą, iż w Żegiestowie panują nudy. Jest to zarzut wyssany z palca. W Żegiestowie jak w żadnem może uzdrowisku, kuracjusz jest panem swej woli, jeśli chce, może czas spędzić w ciszy, zdala od miejskiego gwaru — jeśli chce —może używać zabawy, korzystając z dancingów, zabaw towrzyskich, wycieczek, przedstawień, imprez, turystyki górskiej, rybołóstwa i in. Do Żegiestowa pojedzie — nie każdy. Żegiestów nie jest podobny do żadnego innego uzdrowisk polskich — jest to pewnego rodzaju perełka dla amatorów. Pojedzie tam chętnie ten, kto pragnąc odpocząć od powszednich trosk i kłopotów ,od hałasów wielkiego miasta, zarazem nie chce być pozbawiony na czas urlopu dobrodziejstw nowoczesnej kultury zwłaszcza zaś doskonałych warunków mieszkaniowych i higjenicznych Ten splot pełnej wdzięku sielskości z wysokim poziomem zagospodarowania łączy w sobie Żegiestów w sposób nieporównany,

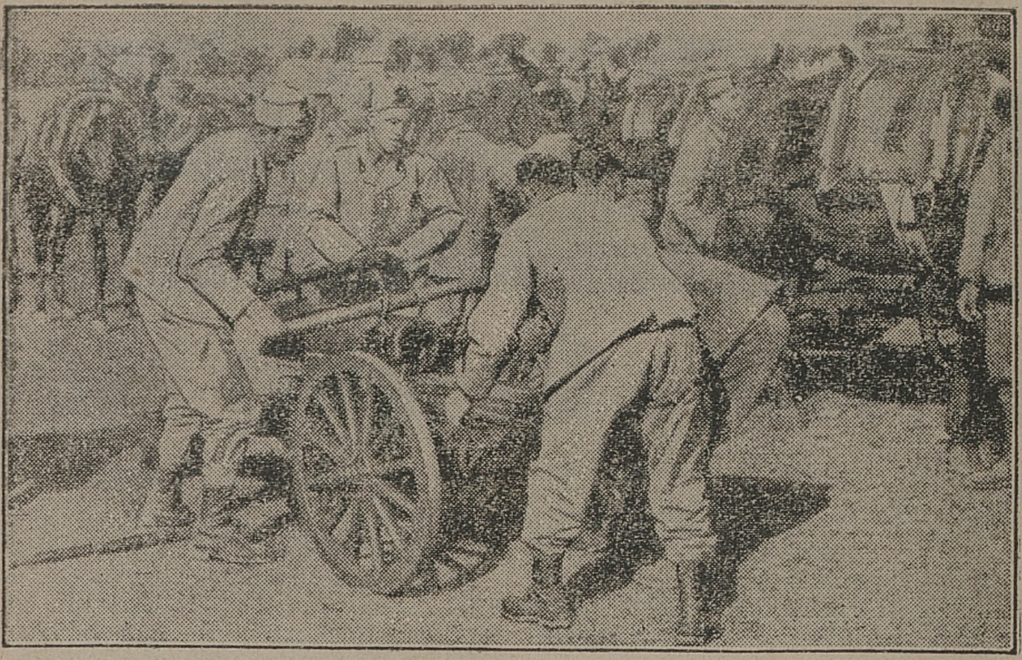
**Wł. K.**

### W KRAINIE ROWERÓW.



**Danja jest słusznie nazwana krajem rowerzystów. W każdą niedziele, czy święto wszystkie ulice przedstawiają niespotykany w żadnym innym kraju widok setek rowerzystów, wyjeżdża-**

## WŁOSKA ARTYLERJA GÓRSKA W AFRYCE WSCHODNIEJ.



Po wylądowaniu w Afryce, włoscy artylerzyści przygotowują się do wymarszu w głąb kraju.



## BIEG W MASKACH.



Ćwiczenia w prowadzeniu obrony przeciwgazowej.

# SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

### TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W CZELADZI.

W ramach trójmeczu lekkoatletycznego w Czeladzi o godz. 15.30 odbędą się zawody lekkoatletyczne sekcji pań Kolejowego P.W. (Katowice), Stadjon (Chorzów) i CKS.

W programie zawodów kobiecych przewidziane są biegi: 60, 200, 800 m. 4×100 mtr., skok wdal i wzwyż z rozbiegiem, rzuty kulą i dyskiem.

Kierownictwo zawodów zezwala startować poza konkursem we wszystkich konkurencjach wszystkim zawodnikom z Zagłębia i Górnego Śląska.

Zawodnicy startujący poza konkursem obowiązani zgłosić się u kier. sekcji lekkoatletycznej CKS. p. J. Kawełczyka.

### DZIESIĘCIOKILOMETROWY MARSZ CZŁONKÓW ORGANIZACYJ PRZYSPOSOBIENIA WOJSKWEGO W ZĄBKOWICACH,

Członkowie związków podoficerów rezerwy, rezerwistów, strzelców i tow. Domu ludowego w Ząbkowicach z racji 21 rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej urządzili 10 kilometrowy marsz na trasie Dom ludowy w Ząbkowicach — Trzebyczka i spowrotem, Drużynę prowadził komendant Kwiatkowski,

W lesie, za Tuczną Babą, na wzgórzu kom. Kwiatkowski wygłosił przemówienie poświęcone pamięci poległych w walce o wyzwolenie i wolność Ojczyzyn.

Na wezwanie kom. Kwiatkowskiego oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i uczczono pamięć poległych żołnierzy minutową ciszą.

Rozpalono ognisko, przy którem odbyły się gawędy i śpiewy żołnierskie, które prowadził komendant powiatowy pw. i wf. p. Paliński z Dąbrowy.

### SUKCESY POLSKICH TENISISTÓW W HAMBURGU.

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu, w grze podwójnej pań para polsko - belgijska Jędrzejowska - Adamson pokonała parę niemiecką Stein - Weber 6:8, 6:2, 6:3, a para polsko - rumuńska Volkmer Jacobsen — Samogy została wyeliminowana przez Hardwick - Noel 6:3, 1:6, 2:6.

W grze podwójnej panów para polska Hebda — Tarłowski odniosła dwa zwycięstwa. Parę Linards - Haznera polacy pokonali 12:14, 6:4, 6:2, a parę niemiecką Kleinschrott — Pachały 6:2, 6:3, 6:1.

### WISŁA — UJPESTI 1:1 (1:1)

Ligowa Wisła rozegrała mecz z czołową drużyną węgierską Ujpesti.

Krakowska drużyna zyskała duży sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1)

### PRZED MECZEM POLSKA — JUGOSŁAWJA.

W dniu 18 bm., jak już donosiliśmy, odbędzie się w Katowicach na boisku miejskiego komitetu PW. i WF. (dawniej Pogoni) mecz międzypaństwowy Jugosławja — Polska.

Organizacją spotkania zajmuje się śląski OZPN.

Mecz rozpocznie się o godzinie 16.50.

Organizatorzy meczu, licząc się z wielkiem zainteresowaniem opracowali plan sprzedaży biletów i rozmieszczenia publiczności na boisku.

Przy każdej kasie nazewnątrz będą wywieszone plany rozkładu pomieszczenia na boisku tak dla miejsc siedzących, jak i stojących.

Wjazd na boisko z rowerami i samochodami jest niedopuszczalny i zakazany. Na parkowanie rowerów i samochodów wyznaczono miejsce po prawej stronie ul. Kościuszki za ogródkami szreberowskiemi u wylotu parku Kościuszki.

### Kronika

× **Nowy zarząd sosnowieckiej Makabi.** Odbyło się organizacyjne zebranie kierownictwa sportowego sosnowieckiej Makabi. Do zarządu wybrani zostali pp: główny kierownik sportowy Roze, zastępca — D. Saper, sekretarz — W. Suchecki, kierownik sekcji gimnastycznej — Sobol, lekkoatletycznej — Saper, piłki nożnej — Moszkowicz, bokserskiej — Będziński, kolarskiej — P. Lenczner, ping - pongowej — D. Lenczner, tenisowej — Radnik.

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki od godz. 21.45, we czwartki od godz. 20-ej.

× **„Brynica“ — KS. Śląsk (Świętochłowice).** Brynica czeladzka w nadchodzącą niedzielę wyjeżdża do Świętochłowic celem rozegrania rewanżowego meczu z KS. Śląskiem.

× **Mecz piłkarski w Niwce.** W dniu 11 bm. o godzinie 17 na stadjonie PMS. w Niwce odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy KS. Śląsk (Siemianowice) a KSM. w Niwce.

× **Protest Polonji odrzucony.** Protest Polonji domagający się w. o. za mecz ze Śląskiem, został ostatecznie przez zarząd PZPN-u. jako ostatnią instancję, odrzucony. Wskutek tego tabela ligowa nie ulega żadnej zmianie i mecz Śląsk — Polonia jest zweryfikowany 3:0 dla Śląska.

× **Walasiewiczówna w Warszawiance.** Walasiewiczówna, która wystąpiła z Sokoła, wstąpić ma do Warszawianki. — Mistrzyni świata wystąpiła, jak wiadomo, ze swego klubu ze względu na zupełną nieczynność sekcji lekkoatletycznej.

# HUMOR

### SPIESZY MU SIĘ



— Kiedyż, psiakrew skończycie ten dom. Przyszedłem już okna wyczyścić

### NASZE DZIECI.

Nauczyciel do ucznia, którego ojciec jest lekarzem:

— Czekaj, poproszę twego ojca do siebie i poskarżę mu się na twoje lenistwo.

Uczeń: — Niech pan tego nie robi, panie profesorze, mój ojciec bierze 20 złotych za wizytę na mieście.

### ROZRZUTNA KLIENTELA.

Właściciel jadłodajni wzdycha żałośnie i mówi do siebie:

— Co to za rozrzutni goście, psiakość. Nie chodzi już o to, że używają po dwie wykałaczki, mniejsza już nawet z tem, że je rzucają na podłogę, ale po co je łamią?

### PRZEZORNA GOŚCINNOŚĆ.

— Jakżeś mógł zapraszać Fejtalskiego do nas na obiad, wiedząc, o tem, że dziś robię porządki?

— Właśnie dlatego specjalnie go zaprosiłem. Poprzesuwa wszystkie meble.

### KAPRYŚNY.

— Słuchajcie, jeżeli chcecie zarobić kilkadziesiąt groszy, to pomóżcie mojej służącej wytrzepać otomanę.

— Chciałbym jednak najpierw obejrzeć ją.

— To jest zwykła otomana, jak każda inna.

— Ale ja chciałem obejrzeć służącą.



Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.